

Cześć dla Najświętszego Serca Pana Jezusa

Tak jak maj w Kościele katolickim jest uważany za miesiąc Maryjny, czerwiec uznaje się za specjalny miesiąc, w którym czcimy Najświętsze Serce Pana Jezusa. Choć kult ten należy do pobożności ludowej, swoim istnieniem i praktyką dodaje liturgii kolorytu i ciepła przypominając najważniejszą prawdę, że Bóg, którego w niej czcimy, jest miłością.

Główna zasługa w rozpowszechnianiu się nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa przypada św. Małgorzacie Marii Alacoque (1647-1690). Żyła ona w tym samym wieku i czasie, 27 grudnia 1673 roku Małgorzata dopuszczona do tego, by spoczęła na Sercu Jezusowym. Pan Jezus pokazując jej swoje Serce pełne ognia, rzekł do niej: „Moje Boskie Serce tak płonie miłością ku ludziom, że nie może dłużej utrzymać tych płomieni gorejących, zamkniętych w moim łonie. Ono pragnie rozlać je za twoim pośrednictwem i pragnie wzbogacić ludzi swoimi Bożymi skarbami”. Następnie Jezus wziął serce Małgorzaty i umieścił je symbolicznie w swoim Sercu. Potem już przemienione i jaśniejące oddał Małgorzacie. Usłyszała pocieszające słowa: „Dotąd nosiłaś tylko imię mojej sługi. Dzisiaj daję Ci inne imię – umiłowanej uczennicy mojego Serca”.

Drugie objawienie miało miejsce na początku roku 1674. Pan Jezus ponownie objawił Małgorzacie swoje Serce i wymienił dobrodziejstwa i łaski, jakie przyrzeka czcicielom swojego Serca. „To nabożeństw – pisze św. Małgorzata – jest ostatnim wysiłkiem

Jego miłości i będzie dla ludzi jednym ratunkiem w ostatnich czasach”. Wśród różnych form czci Pan Jezus zażądał czci także wizerunków swojego Serca.

W tym samym roku 1674 miało miejsce trzecie z wielkich objawień. W czasie wystawiania Najświętszego Sakramenty pojawił się Świętej Pan Jezus „jaśniejący chwałą, ze stygmatami pięciu ran, jaśniejącymi jak słońce”. Pan Jezus ponownie odsłonił swoją pierś i pokazał Serce w pełni blasku. Zażądał, aby w zamian za niewdzięczność, jaka spotyka Jego Serce i Jego miłość, okazaną rodzajowi ludzkiemu, dusze pobożne wynagradzały temuż Sercu zranionemu grzechami i niewdzięcznością ludzką. Zażądał od świętej, aby w duchu tegoż zgromadzenia odbywała się w każda noc przed pierwszym piątkiem miesiąca adoracja godzinna („godzina święta”) oraz aby Komunia święta w pierwsze piątki miesiąca była również ofiarowana w celu wynagrodzenia Boskiemu Sercu za grzechy i oziębłość ludzką.

Wreszcie w piątek po oktawie Bożego Ciała, 10 czerwca 1675 roku nastąpiło ostatnie wielkie objawienie. Kiedy Małgorzata klęczała przed tabernakulum w czasie nawiedzenia Najświętszego Sakramentu, ukazał się jej Chrystus, odsłonił swoje Serce i powiedział: „Oto Serce, które tak bardzo umiłowало ludzi, że nie szczędziło niczego aż do zupełnego wyniszczenia się dla okazania im miłości, a w zamian za to doznaje od większości ludzi tylko gorzkiej niewdzięczności, wzgardy, nieuszanowania, lekceważenia, oziębłości i świętokradztw, jakie oddają

mu w tym Sakramencie Miłości. Lecz najbardziej boli Mnie to, że w podobny sposób obchodzą się ze Mną serca służbie mojej szczególnie poświęcone. Dlatego żądam, aby pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała był odtąd poświęcony jako osobne święto ku czci Mojego Serca i na wynagrodzeni Mi przez Komunię i inne praktyki pobożne zniewag, jakich doznaje. W zamian za to obiecuję ci, że Serce moje wyleje hojne łaski na tych wszystkich, którzy w ten sposób oddadzą Mu cześć lub przyczynią się do jej rozszerzenia”.

Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, przybrał kilka form: celebrowanie uroczystości NSPJ przypadającego w piątek po oktawie Bożego Ciała; Go-

dzina Święta, przynajmniej godzinna adoracja Najświętszego Sakramentu, praktyka pierwszych, kolejnych dziewięciu piątków miesiąca, spowiedzi i Komunii św., jako wynagrodzenie za grzechy własne i rodzaju ludzkiego; litania do Serca Pana Jezusa oraz akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Inne formy kultu Serca Pana Jezusa to koronka oraz pieśni do Serca Pana Jezusa, zwyczaj poświęcania Sercu Pana Jezusa rodzaju ludzkiego, państw, narodów, diecezji, parafii i jednostek; wizerunki serca Jezusowego, świątynie o tym imieniu, zakony i bractwa pod tą nazwą; czasopisma oraz publikacje poświęcone czci Serca Pana Jezusa.

Opr. Ks. K Mirek

Godzinki - o Maryi najpiękniej

Godzinki oparte są na Piśmie Świętym. Autor śpiewanej od wieków modlitwy czerpał różne porównania i zwroty w odniesieniu do Maryi, dowodząc przez to o swej gorącej miłości do Niej.

Do Polski Godzinki zostały przywiezione prawdopodobnie przez jezuitów i przetłumaczone na jęz. polski przez ks. Jakuba Wujka. W drugiej połowie naszego stulecia zaczęły zanikać. Episkopat Polski w trosce o podtrzymanie pięknej tradycji w 1972r. zalecił śpiewanie Godzinek w parafiach przynajmniej w niedzielę przed Mszą Świętą.

Maryja w Godzinkach otrzymała przez podobieństwa ST następujące nazwy:

Gwiazda Porankowa (Syr 50:6). Ta gwiazda wyróżnia się wielkością od innych i najdłużej jest widoczna na niebie przy wschodzie słońca.

Maryja wyróżniona jest spośród aniołów i świętych dzięki godności Matki Pana Jezusa.

Pełna łaski (Łk 1:28) - ten tytuł nadany przez Archanioła Gabriela w dniu zwiastowania.

Dom Poświęcony - Świątynia Boga. W ST wprowadzono Arkę Przymierza do świątyni (1 Krt 8, 6), która stanowiła największą świętość dla narodu izraelskiego. Maryja, stając się Matką Jezusa, była świątynią samego Boga.

Matka Żyjących. Maryja jako urodziła Tego, który przyniósł światu życie wieczne.

Nowa Gwiazda z Jakuba (Lb 24:17). Nazwa ta jest zaczerpnięta z prorocstwa Balaama o Mojżeszu.

Arka Przymierza - skrzynia z drzewa akacjowego, w której złożono tablice z Przykazaniami Bożymi (Wj 25:10,16). Arka Przymierza była znakiem obecności Boga wśród Izraela

i przypomnieniem zawartego Przymierza pod górą Synaj.

Tron Salomona. Król Salomon kazał wybudować dla siebie „wielki tron z kości słoniowej, który wyłożył szczerem złotem. Tron miał sześć stopni i podnózek ze złota oraz poręcze po obu stronach siedzenia, a przy poręczach stały dwa lwy. Na sześciu stopniach stało tam po obu stronach dwanaście lwów. Czegoś takiego nie uczyniono w żadnym królestwie” (2 Krn 9:17-19). Nieco inaczej opisuje autor „Pieśni nad Pieśniami”, w której czytamy; „Tron uczynił sobie król Salomon z drzewa libańskiego: Podnózek zrobił ze srebra, oparcie ze złota, siedzenie (wyścielone) purpurą, a wewnątrz wykładane hebanem” (Pnp 3:9-10), Obydwa opisy wyrażają wielki przepych i bogactwo króla Salomona. Jednak Jezus jest wyższy od Salomona (Mt 12:42). Choć tron Salomona był wspaniały, to przeminął wraz ze swoim władcą. Maryja jako żywy tron Syna Bożego trwa na wieki.

Wieża Dawidowa. Oblubieniec w „Pieśni nad Pieśniami” (Pnp 4:4) porównuje szyję swej Oblubienicy do wieży Dawidowej potężnej twierdzy w starożytnej Jerozolimie. Maryja jest silną twierdzą, której żaden grzech nie zdobył.

Tęcza z pięknych farb złożona. W przymierzu z Noem Bóg zapewniał, że „nigdy już nie zostanie zglądzona żadna istota żywa wodami potopu i już nigdy nie będzie potopu niszczącego ziemię” (Rdz 9:11-17). Znakiem zawartego przymierza była tęcza, jako dowód Miłosierdzia Bożego. Maryja jest doskonałym odbłaskiem Miłosierdzia Bożego dla świata. Ona - Matka pięknej miłości, swoim kochającym sercem obejmuje cały świat, a przede wszystkim Kościół, w którym Chry-

stus dalej żyje, działa, cierpi i pracuje. Maryja jak tęcza rozciąga swoje ramiona, zaśnaniając grzeszną ludzkość przed mającą się opuścić karzącą dłoń swego Syna.

Krzak Mojżesza. Na Górze Horeb Bóg objawił się Mojżeszowi w krzaku płonącym, który się nie spalał (Wj 3:1-6). Podobnie Serce Maryi płonęło ogniem miłości i Bóg w Niej się objawił przez Syna swego Jezusa.

Różdżka Aarona. Mojżesz położył przed Arką Przymierza 12 lasek książąt, będących przedstawicielami 12 pokoleń izraelskich usiłujących kandydować na urząd arcykapłana. Na drugi dzień „zakwitła laska Aarona z pokolenia Lewiego: wypuściła pączki, zakwitła i wydała dojrzale migdały” (Lb 17:23). Była potem przechowywana przed Arką jako „znak”, że Aaron z woli Boga został arcykapłanem. Maryja wydała najpiękniejszy Kwiat - Jezusa - doskonały Owoc Jej łona (Łk 1:42).

Rachel Ożywiciela Egiptu nosiła. Rachel, ukochana żona Jakuba, urodziła Józefa, który został sprzedany przez swoich braci do Egiptu jako niewolnik. Józef dzięki swoim zdolnościom stał się „rządcą w Egipcie” (Rdz 41, 41) ratując naród oraz braci od śmierci głodowej. Józef zapowiada Pana Jezusa. Skoro on jest figurą Jezusa, to Rachel - figurą Maryi, która Go urodziła jako Zbawiciela świata.

Runo Gedeona. (Sdz 6:36-40). Gedeon - zapracowany wieśniak, nie mógł uwierzyć, że Bog wybrał go na wodza izraelskiego wojska, dlatego zażądał od Boga znaku. Znakiem tym było runo - raz mokre a ziemia wokoło sucha, drugim razem suche - a ziemia mokra. Maryja jest znakiem na drodze naszego zbawienia: znakiem

czystości, niewinności, głębokiej wiary i ufnego oddania się Bogu, co jaskrawo kontrastuje z tłem powszechnego zła, moralnego zepsucia, egoizmu, pychy i innych grzechów, jakich się ludzie dopuszczają.

Judyt wojująca. Mężna Judyta odniosła zwycięstwo nad śmiertelnym wrogiem swego narodu (Jdt 13:1-10) sprawiając swą odwagą, że smutek zamienił się w entuzjazm i wielką radość. Maryja przeciwstawiła się większemu wrogowi niż był nim Holofernes dla Izraela, bo potędze piekła - wroga całej ludzkości.

Palma Cierpliwości i Cedr Czystości. Tytuły te są zaczerpnięte z Ps 92 (91):13-14, który mówi, że: „Sprawiedliwy zakwitnie jak palma, rozrośnie się jak cedr na Libanie. Zasadzeni w domu Jahwe, rozkwitną na dziedzińcach naszego Boga”. Ozdobą krajobrazów są palmy i cedry, a jeszcze bardziej drzewa pokryte kwieciami. Maryja jest najsprawiedliwsza. Ozdobiona cnotami przewyższa wszystkich świętych S i NT i jest zachwytem całego nieba.

Bramo Rajską zamknięta. Z powodu grzechu pierwotnego brama rajską została zamknięta (Rdz 3,24), Prorok Ezechiel miał widzenie świątyni, której brama od strony wschodniej też była zamknięta. Nikt przez nią nie mógł przechodzić, ponieważ sam Bóg przez nią przeszedł (Ez 44:1-3). Podobnie Oblubieniec z Pnp 4:12 mówi o swojej Oblubienicy, że „ogrodem zamkniętym jesteś siostrze ma, Oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym”. Maryja jest Bramą, przez którą grzech nie przeszedł, lecz Bóg Wcielony-Jezus Chrystus.

Piękna jak w pełni księżyc świeci człowiekowi. To porównanie wzięte jest z Pnp 10, gdy wysławiają Oblu-

bienicę słowami; „kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza, piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce”. Maryja urzeka blaskiem swych cnót, gdyż jest „pełna łaski” tak że wpatrujących się w Nią odrywa od znikomości tego świata.

Miasto Ucieczki. Z polecenia Bożego Izraelici mieli wyznaczone miasta jako schronienie dla winowajców nierozumnego zabójstwa. Do Maryi mogą uciekać się wszyscy grzesznicy i nie będą zawiedzeni, gdyż Ona jest prawdziwa twierdzą schronienia. Ona grzeszników osłania przed karą, na jaką ze sprawiedliwości zasługują.

W „Godzinkach” są jeszcze inne porównania z Pisma Świętego, które odnoszą się do N.M.Panny jak: Żegar Słoneczny (2 Krt 20:10 n), Plastr miodu Samsona (Sdz 14, 4 n), światło z Gabaon (Joz 10:12 n), Tron w słupie obłoku (Wj 13:21 n), Tarcza (Prz 30:5), Lilia między cierniami (Pnp 2:2), które w pewnym stopniu wypełniają się na Niej.

Kto czci Maryję, dla takiego droga do świętości staje się krótsza i pewniejsza. Kult dla Niej rodzi wielkich świętych.

Prawdziwy kult do Matki Bożej polega przede wszystkim na naśladowaniu Jej w relacji do Słowa Bożego, które wymaga całkowitego zaangażowania się, pokory, posłuszeństwa i miłości. Oświeceni światłem Słowa Bożego zechcemy Jej wzorem służyć Wcielonemu Słowu Bożemu - Jezusowi, całym swym życiem.

Opracował
ks. Krzysztof Mirek

Opowiadki nie tylko przyrodnicze...

Na granicy placu kościelnego, od strony szosy, na karłowatym modrzewiu umieściłmy na wiosną br. bocianie gniazdo – dlaczego?

1. Bo każdego roku do Polski powraca coraz mniej bocianów. W Polsce występuje 25% światowej populacji bociana białego. Ale w naszym kraju w ostatnich latach liczba bocianów spadła w niektórych rejonach nawet o 30%. Gdy przed 30. laty przyszedłem do Marcinkowic, były wtedy w naszej parafii co najmniej dwa gniazda bocianie, obecnie, od wielu już lat, jest tylko jedno. Jedną z przyczyn tego spadku jest...? - **sznurek do snopowiązałek**, sic!!!

Przynoszony do gniazd sznurek oplątuje się wokół nóg piskląt i zdarza się, że tak „przywiązane” do gniazda młode boćki nie są w stanie uczyć się latać. Giną z wyczerpania i głodu. Ocenia się, że 10% bocianich śmierci jest spowodowana zaplątaniem młodych bocianów w sznurki, które starsze osobniki przyniosły z pól do konstrukcji gniazda. Przyrodnicy proszą, by ludzie w czasie wiosennych i letnich spacerów zbierali sznurki znalezione na polach.

Bociany mają mały przyrost naturalny, bo samica przystępuje do lęgu tylko raz w roku. Znosi zazwyczaj cztery jaja, które wysiaduje na zmianę z mężem. 33 lub 34 dni po złożeniu jajek wykluwają się pisklęta. Po około dwóch miesiącach po wykluciu młode boćki opuszczają gniazdo. Od tego momentu mają tydzień, góra dwa, na nauczenie się samodzielności. Dojrzałość płciową osiągają zwykle dopiero w czwartym roku życia. Żyją, jak na ptaki, bardzo długo, bo aż ponad 30 lat.

Trzeba dodać, że w tej chwili giną nie tylko bociany, ale wiele innych gatunków ptaków. W Polsce prowadzona jest w tej chwili akcja ratowania ptasiego rodzaju; przyswiewca jej następujące hasło: „**Gdy zginą ptaki, zamilknie śpiew**”. Szczególnie jednak w naszym kraju tą ochroną powinny być otoczone bociany, bo bocian jest naszym drugim godłem narodowym. Nieprzypadkowo reżyser Wajda umieszcza go na końcu filmu „Pan Tadeusz”.

Co więcej, w tradycji polskiej bocian jest niemal jakąś świętością, czego świadectwo daje C.K. Norwid:

„Do kraju tego, gdzie winą jest duża
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą...

Tęskno mi, Panie”

2. Bo chciałbym też, żeby nasze wzgórze kościelne stało się ptasim rajem, **ptasim wirydarzem**. Wirydarz to kwadratowy lub prostokątny ogród na wewnętrznym dziedzińcu klasztoru, otoczony krzągankami. Pośrodku wirydarza zazwyczaj znajduje się figura Matki Bożej - nowej Ewy a wokół najpiękniejsze kwiaty, zioła, krzewy i drzewka, bo całość ma przypominać raj. Nasz parafialny wirydarz też ma w centrum Matkę Bożą, bo Ona patronuje naszemu kościołowi i parafii. W otoczeniu kościoła są krzewy, kwiaty i drzewa. Marzę jednak, żeby ten nasz parafialny wirydarz był odmienny, niestereotypowy, żeby go upiększały kolorowe ptaki i ich piękne śpiewy, słowem - by był on nade wszystko **ptasim wirydarzem**.

3. Umieściliśmy gniazdo bociana przy kościele, bo ma ono przypominać o problemach demograficznych Polski i naszej parafii.

Skąd wzięło się powiedzenie, że boćki przynoszą dzieci? Otóż dawniej, jeszcze przed „zmianami klimatycznymi” statystycznie najwięcej rodziło się dzieci w kwietniu, czyli wtedy, kiedy z dalekich krajów: Afryki a nawet z Indii przylatują bociany. Stąd zrodziło się przekonanie, że to właśnie bociany dzieci przynoszą.

*Redakcja tekstu ks. Józef Babicz
Tekst został opracowany w oparciu
o artykuł w „Gości Niedzielnym” nr
17/2015*

Ksiądz Jan Twardowski

stąпам po śladach niezwyčajnych myśli
gdy rozplątuję supełki fraz

★

chłopak z Warszawy -
na Koszykowej pierwszy haust słońca i matki twarzy

żołnierz AK dzielny powstaniec
stracił dom, wiersze - te z „Kuźni Młodych”
śróđ gruzów II Rzeczypospolitej
wyrastał księdzem

wiersze niewierszowe celne wyliczanki -
litanie drobiazgów w mozaice sensu
związłe kazania raczone szeptem

obficie czerpał z sakwy dzieciństwa
w słowach odkrywał niewidoczne więzy
dziesiąte echa przepomnianych związków

mrówka pasikonik zapodziana czajka -
dobra perspektywa dobywania gwiazd

przecisnął kapłaństwo przez ucho igielne
w sutannie uszytej z najcichszej prostoty
jak święty Franciszek - w ciżbie bożych stworzeń

miłość uwalniał z ludzkiej stylistyki
oswajał ze śmiercią, co przywraca sens
logicznie punktował słabości logiki
w caliźnie języka nowe tyczył trakty

a umarł wieczorem... w Warszawie dzieciństwa
w wędrówce za Bogiem wrócił do początku
tam czekał na niego Anioł Boży – Stróż
i czytał o sobie wszystkie Jana wiersze

★

kto teraz uleczy biedę z trądu wzgardy
w brzydocie powszedniej dojrzy ziarno sensu
kto miłość postawi jeszcze bliżej krzyża
prawdę przenicuje po sekret podszewki
kto dziś przetłumaczy jak piękna pokora
nauczy modlitwy nowym dniem, co w pąsach

kto wszystko zobaczy wyraźniej niż można
porachuje pióra rozrzuconego ptaka
kto nauczy słuchać jak nawraca kamień
sprawdzi że niebieskie z czarnym daje szare
kto będzie tak pilnie słuchać głosu Boga
aż sprzeźroczyścieje w niebiańskim bezkresie

zamyślił się Anioł, skrzydłem potarł czoło
na nic!

roje pytań brzęczą coraz głośniejsze
Ksiądz Jan roznieściła kropelkami słów

jemroz
2015

(1 czerwca przed 100 laty urodził się ks. Jan Twardowski)

dzieci

kochane dzieci pachnące mlekiem
oliwką mydłem płasem rumianku
z pieluchą z tetry złożoną w trójkąt
butelką ciepłej - w sam raz - kaszki manny
smoczek w kąciku roześmianej buzi

kochane dzieci – bywa że grzeczne
w mundurkach marzeń z tornistrem przygód
tarczą na szpilce wiarą na nitce
postanawianiem ciągłym – dla wprawy

kochane dzieci - znowu kochane
potem karcone i przedrzeźniane
czasem bez pracy (zawód zawodzi)
lub na wagarach od Boga ludzi

kochane dzieci wąsate siwe
z kolekcją zmarszczek wysokim czołem
wciąż podjadacie nadto łakoci
z koszyka czasu... starczy na dłużej?

i nie ciągnijcie za warkoczyki
kochanej wnuczki
nie dowadzajcie z wnukiem na dworze
jeszcze psikusy wejdą wam w krew

jemroz
2015

Kusociński

trzydzieści trzy lata w szlachetnym biegu

dziesięć tysięcy... metr po metrze
stopami w bąblach podeszłych krwią
trzydzieści minut jedenaście sekund
po złoty medal najwyższej próby
godny Olimpu – mistrza Hefajstosa
po nowy rekord

★

ktoś skreślił słowa: zwykły przypadek
brakło czwartego do sztafety -
ku zaskoczeniu wygrany bieg

feeria zwycięstw treningów zwycięstw
dwadzieścia cztery rekordy Polski
i dwa najlepsze czasy na świecie
biało-czerwona koszulka orzeł
duma z ojczyzny przepasanej Wisłą

★

ranny dwukrotnie w bitwie o Warszawę
po wrześnieiu działał w służbie wywiadu
Organizacji Wojskowej „Wilki” -
„Prawdzie” przez donos niemieckiego szpicla
blisko trzy miesiące w norach Gestapo
na Rakowieckiej Alei Szucha
w lochach Pawiaka

dręczony bity

bez miłosierdzia snu bez jedzenia
miażdżony kłamstwem w pojedynczej celi
mamiony miską germańskiego rajdu -
oprawcy biegli w swoim rzemiośle
nie pokonali mistrza z Los Angeles

najstarszy - Zygmunt zginął w pierwszej wojnie
Tadeusz poległ w wojnie z bolszewią
najmłodszy z braci Kusocińskich – Janusz
w czterdziestym roku w czerwcu w Palmirach
niezwyciężony przeciął linię mety
z Maciejem Ratajem Tomaszem Stankiewiczem
Mieczysławem Niedziałkowskim Feliksem Żuberem

jemroz
2015

Zwierzenia naszej młodzieży i dzieci

W dniu 16 kwietnia 2015r młodzież z naszej parafii i z parafii Chomranice przyjęła **Sakrament Bierzmowania**. Uroczystej Mszy Św. przewodniczył ks. bp. Władysław Bobowski. Bierzmowanie jest to sakrament, który ma świadczyć o świadomej postawie człowieka wierzącego. Jest to moment, kiedy każdy zaczyna brać odpowiedzialność za swoje życie religijne, pogłębianie i rozwój swojej wiary.

Przez Sakrament Bierzmowania otrzymujemy:

- Dary Ducha Świętego
- Odrodzenie w Duchu Świętym. (dopełnienie Chrztu Św.)
- Pełne uczestnictwo w życiu Kościoła
- Możliwość przyjęcia innych sakramentów (małżeństwo, kapłaństwo).

Dzień przyjęcia Ducha Świętego wielu może kojarzyć się z uroczystościami, obchodami, powierzchowną otoczką tego duchowego przeżycia. Jednak dla mnie był to dzień, w którym stałam się „dorosłym członkiem” Kościoła, umacniając się w wierze. Był to również moment, w którym poczułam, iż przybywa mi obowiązków, że zaczyna ciążyć na mnie odpowiedzialność. Mimo że może to sprawiać trudności, będzie to przede wszystkim radość, jaką odczuwa człowiek osiągnący całkowitą samodzielność. Dotychczas uczęszczanie na Mszę niedzielną, dbanie o swój rozwój duchowy, było przede wszystkim zadaniem moich rodziców. To oni kierowali mną, opiekowali się w kwestiach religijnych, niejednokrotnie wymagali ode mnie uczestnictwa w życiu Kościoła, nakłaniali mnie do podjęcia tego typu aktywności. Od chwili bierzmowania, mimo iż nadal będę mogła na nich liczyć, sama rozważnie będę decydować o tym, jak będzie rozwijać się moja wiara.

Przyjęcie Ducha Świętego było jednym z najważniejszych wydarzeń w moim życiu religijnym i warto pamiętać, aby je właściwie przeżyć.

Kinga Piszczek

Przystępując do Sakramentu Bierzmowania, byłam bardzo zdenerwowana, lecz gdy przypominałam sobie, że tego dnia przyjmę do swojego serca Ducha Świętego, stres zniknął i tak za każdym razem. Gdy uroczystość się rozpoczęła i usłyszałam „Hymn do Ducha Świętego”, coś się we mnie zmieniło. Poczulałam coś, co trudno nazwać. Kościół był pięknie ustrójony, Msza Święta nie była zwyczajna, była wyjątkowa. Czulałam, że przez całą uroczystość, którą prowadził biskup Władysław Bobowski, Duch Święty wypełnia mnie swoją mocą. Gdy wszystko się zakończyło, poczułam, że weszłam wreszcie w dorosłość religijną.

Wiktoria Kożuch

Przez Sakrament bierzmowania uzyskałam dopełnienie chrztu świętego. Umocnił mnie Duch Święty, a przez to odważnie przebywam drogi mojego życia, wiedząc, że Chrystus jest blisko mnie i w każdej sytuacji będzie mnie wspierał i pomagał mi w dotarciu do wytyczonego celu. Przez bierzmowanie stałam się świadkiem Jezusa Chrystusa, łatwiej głoszę Słowo Boże i przekazuję je swoim rówieśnikom.

Karolina Wójsik

16 kwietnia- to dzień wyjątkowy
Doznałam wtedy duchowej odnowy.
Przyjęłam w pełni przygotowana
Tak długo wyczekiwany sakrament bierzmowania.

Stałam się chrześcijaninem dojrzałym
Otrzymując siedmiorakie dary.
Owa godzina była wyjątkowa,
Trudno ją opisać w paru słowach.

Serce me biło jak szalone,
Gdy kierowałam się w biskupa stronę,
Bo sam Duch Święty na mnie wstępował
I swą mocą mnie obdarował.

Piękne było to doznanie
I do końca życia ta chwila w mej pamięci zostanie,
A Boga proszę przez Ducha Świętego
Niech mnie ochroni w życiu od złego.

Kinga Mordarska

Dzień przyjęcia Sakramentu Bierzmowania był dla mnie wyjątkowy. Gdy weszliśmy do kościoła byłem lekko zdenerwowany. Jednak kiedy rozpoczęła się ceremonia, poczułem spokój i radość. Największa wtedy, gdy przez ręce ks. biskupa Duch Święty obdarzył mnie swoimi darami. Poczułem, że jestem dojrzałym chrześcijaninem i zrozumiałem, że teraz sam jestem odpowiedzialny za pogłębianie swojej wiary. Wierzę, że Duch Święty umocni mnie w podążaniu zawsze drogą Chrystusa.

Marcin Kucia

Bardzo czekałam żeby **przyjąć Pana Jezusa**. Czekałam, na Pana Jezusa w kościele. Czekałam, żebym przyjęła Pana Jezusa do serca.

Julia W

Czekałem na Komunię świętą bardzo. Długo też na spowiedź świętą czekałem. Było miło i liczyło się to że przyjąłem Pana Jezusa

Andrzej Wójs

Kiedy się spowiadałam, czułam taką lekkość jakbym się unosiła w górę. I w domu mama mi powiedziała, że jutro będzie ten wielki dzień. Kiedy się obudziłam byłam taka szczęśliwa, choć do Komunii świętej było parę godzin. I doczekałam się. Przyjęłam Pana Jezusa, byłam taka szczęśliwa.

Ola Pękala

Na pierwszej Komunii świętej stresowałam się. Kiedy szłam do ołtarza, poczułam coś dziwnego, jakby Pan Jezus wstąpił do mego małego serca.

Pati Pustulka

Pierwszy raz przyjąłem Komunię świętą 3 maja 2015. W domu myślałem o komunii i o niesieniu darów. Za wszystko dziękuję Panu Bogu.

Kacper T

Dobrze przeżyłem Komunię świętą. Bałem się spowiedzi ale się udało. Przyjąłem Pana Jezusa do swego serca

Kamil Pietrzak

Chciałbym, żebym w życiu nie miał żadnych chorób. Chciałbym, żeby nie było żadnych chorób na I piątki. Chciałbym przyjąć raz na zawsze Pana Jezusa. I chciałbym żeby spędzić bardzo miłe wakacje z Panem Jezusem Chrystusem

Dawid Smajdor

Chciałam bardzo iść do spowiedzi świętej. I tak bardzo chciałam przyjąć Komunię świętą. W czasie Komunii świętej przyjąłem Pana Boga do serca. Kocham Pana Boga za to że wybacza mi grzechy

Julia Tobiasz

Kiedy poszłam do spowiedzi, wszystkie grzechy powiedziałam. Po spowiedzi czułam coś co mi dało satysfakcję, jakbym już umiała wszystko co niemożliwe się mi wcześniej wydawało, gdy jeszcze dużo grzechów na mnie leżało

Milena Smajdor

Ten dzień był dla mnie wspaniały. Po raz pierwszy przyjąłem Pana Jezusa do swojego serca. Tych uczuć nie da się opisać

Wiktoria

Na I Komunii świętej się stresowałam ale po przyjęciu Pana Jezusa poczułam coś w sercu

Ewelina Gizicka

Czekałem kiedy przyjmę Pana Jezusa, potem .przyjąłem Go do serca. Wcześniej czekałem na spowiedź świętą

Bartek Mirek

Przyjąłem Pana Jezusa do swojego serca, dostałem prezenty, robiliśmy zdjęcia z księdzem- klasowe i rodzinne

Przyjąłem Pana Jezusa do serca pierwszy raz w Komunii świętej.

Seweryn

Przyjąłem Pana Jezusa do serca, czekałem na spowiedź świętą też.

Kuba Mróz

W czasie Komunii świętej pani i pan kamerowali i robili zdjęcia. Ławki były ładnie ustrojone. W czasie Komunii wszyscy byli zadowoleni, wszyscy modlili się za nas i za tych, którzy nie mogli przyjść. Przyjąłem Pana Jezusa do swojego serca bo Go kocham. On patrzy z góry na wszystkich. Pan Bóg każdego kocha, ale jak ktoś nie słucha mamy lub taty, to Pan Bóg chce mu to wybaczyć

Agnieszka Tobiasz

Jubileusz

24 maja uroczącie obchodzili 40 rocznicę sakramentu święceń kapłańskich dwaj nasi księża: ks. Proboszcz Józef Babicz i ks. Rezydent Józef Dominik. Dokładna data rocznicowa to 1 czerwca, jednak z różnych powodów uprzedzono tę datę.

Pomysł uszanowania Kapłanów wypłynął od księży wikarych i stowarzyszeń oraz grup i zespołów pod cywilną egidą przewodniczącego Rady Parafialnej:

Przede wszystkim – Msza św. odprawiona w intencji Jubilatów przez ks. Andrzeja Kmieciaka. Liturgia Mszy św. miała uroczystą oprawę z udziałem chóru i orkiestry. Słowa uznania i życzeń publicznie wygłosił przew. Rady Paraf. A po nim z cichymi wyrazami serdeczności wystąpili licznie delegaci wszystkich ugrupowań, także osoby prywatne. Chór zaśpiewał specjalnie wyuczoną pieśń do wiersza M. Konopnickiej.

Wzruszony jubilat ks. Proboszcz podzielił się myślami o swoim kapłaństwie, do spełniania którego przyjął słowa ks. J. Twardowskiego –

Swego kapłaństwa się lękam

Przed swym kapłaństwem klękam

Podziękował serdecznie za tę niespodzianą uroczystość.

Podkreślił też zasługi swego „rokowego kolegi” ks. Józefa Dominika – budowniczego „Kalwarii” i licznych kapliczek.

Niech Bóg błogosławi Wam, drodzy kapłani!

Łucja Wróbel



Jeżu, ufam Tobie

Męskie, zatroskane, mocno kochające,
 tak bardzo spokojne i takie kochające.
 W nich jest tyle sily, dobroci i blasku,
 mocniejszej niż gwiazda słońca w wczesnym brzasku.
 Oczy te wzbudzają moc w każdej osobie,
 a patrzą z obrazu – Jeżu, ufam Tobie.
 Błogosław nam, Panie, i gładź swoim wzrokiem,
 patrz na świat pogodnym, miłosiernym okiem.
 Nie pozwól, by siła złej diabelskiej mocy
 nie wdarła się w nas we dnie, ani w środku nocy.

24.10.14 Anna Pinińska Kordyś (Niemcy)

Opowiadka o piosence z Wiednia

Lęk o profanację aury majowej
 minął gdy
 snopy światła, wiatr znad scenografii
 Festiwalu Piosenki Eurowizji
 przywiał
 serce z Cypru, z Polski miłość
 subtelność i delikatność
 (a w tle zabytki z Wiednia)
 Z Irlandii pszczoły
 (tak dziś zagrożone).
 rozwiane grzywy koni ze Słowenii
 Tembr różnorodny głosów, rytmy
 oszczędna ekranografia
 w zgodzie forma z treścią
 unosząca nas pod NIEBO melodia –
 (no bo gdzie szczęśliwości szukać, piękna
 ukojenia)?

Ten wieczór (gdy u nas deszcz
 i polityczna wrzawa),
 2 Maja kwiatowym zapachem
 bielą kreacji z tamtej sceny
 skąpanej chwilami w wód przezroczy-
 przestrzeni
 nie sprofanował majowej aury
 tak kruchej, o ocalenie proszącej.

Elżbieta Janicka

„Tylko dla Ciebie ...”

Ten wiersz
jest tylko dla Ciebie
który kryjesz
tę przed światem

Na ścieżkach
moich myśli
spotykam się z Tobą
wymieniał Twoje imię

Gdy się radujesz
wesele się
i płaczę gdy
jesteś smutny

Ty, który w kieliszku
topisz swoje żale
lub zatruwasz swe ciało
jadem narkotyków

Ty, który rozbijając
lustro życia swego
oglądasz niebo
przez więzienne kraty

Za oknem
wiosny czar
a serce Twe ozięble
czeka na promień słońca

Matko Pomocy Nieustającej
widzisz swego syna
jak się w życiu miota
wyciągnij ręce – nie odrzucaj go – przytul

Maria Piniańska

„Na Boże Ciało = Pan Czasu – Jezus Chrystus –

Wchodzisz w zdyszany
nurt codzienności
Ze swoim Miłosierdziem
Ojcowską pomocą

Drzę jak źródło trawy
przed Twym Majestatem
i czerpię łaski
które z Krzyża płyną

Kładą się płatki kwiatów
pod Twe stopy
wita dzwoneczków drzenie
i nasz śpiew błagalny

Monstrancja pachnie
świętym chlebem wiary
podajesz go tym
co ustają w drodze

by podnieśli się z kolan
i poszli za Tobą
Niechaj rozdzwonią się
polskie dzwony
niech będzie Chrystus uwielbiony
w pejzażu ludzkich serc

29.04.2015 *Maria Piniańska*
P.S. *Serdecznie pozdrawiam i pamiętam*
w modlitwie M.P.

„Moja dziecko”

dedykowany przyszłym mamusiom

Pączek twej główki
na sercu położę
moja dziecko
poczuję oddech
i zapach miłości

To nic, że noce
nieprzespane,
że troska i starania
wszystko wynagrodzi
wdzięczne twe spojrzenie

i każda chwila
wypunktowana radością
w płatki swych dłoni
ukryję cię skarbie
jak klejnot drogi

Sen całuje policzki
i czółko twoje
i pieści jedwabne włoski
a ja wołam modlitwą
twego Aniołka Stróża

by mi pomagał
cię wychowywać
w świetle łask Bożych
dla Jego chwały
i dla innego człowieka

Maria Piniańska

...za ogień..

Dzięki Ci za wiatr, szum jego mnie koi,
gdy powietrze w wirze ostrym nożem kroi.
Dzięki Ci za słońce, światłem dzień ogrze-
wa,
gdy promienie swoje wplata w włosy
drzewa
Dzięki Ci za wodę, jest czysta i rwąca
kiedy swoje stopy o kamienie trąca
Dzięki Ci za ogień, oświetla i grzeje,
gdy mrok wespół z nocą po świecie szaleje
Dzięki Ci za życie, za wszystko stworzenie
dzięki za radości i ból i cierpienie
Dzięki Ci o Panie i za to co będzie
i czego nie zdążę dotknąć w życia pędzie.

29.11. 2014 Anna Piniańska - Kordyś



Drodzy Przyjaciele Misji,

W tej Oktawie Wielkanocy pragnę przekazać Wam moje najserdeczniejsze życzenia: niechaj Chrystus nasz Zbawiciel, który jest Zmartwychwstaniem i Życiem (J 11,25) napełni na nowo Wasze serca Jego Mocą, Światłem, Radością i Pokojem oraz obdarza zdrowiem.

Dla nas, misjonarzy, misjonek, zakonnic i zakonników jest to Rok Życia Konsekwentnego. W końcu stycznia mieliśmy tu w Bandundu - mieście liczącym ok. 200 tyś. mieszkańców, konferencję nt. „Świętości w życiu i codziennej pracy” następnie Mszę św. w najstarszej tutejszej parafii, a w naszym werbistowskim domu Św. Pawła wspólną Adorację Najświętszego Sakramentu w Święto Ofiarowania Pańskiego. W styczniu zakończyłem również 3 miesięczny kurs miejscowego języka kikongo. Po jego zakończeniu odprawiłem Mszę św. wraz z homilią w tym języku w kaplicy Nowicjatu. W tym roku mamy tu 6 nowicjuszy i 11 postulatów.

W połowie lutego mieliśmy w Bandundu dwudniową wizytę naszego przełożonego generalnego z Rzymu O. Henryka Kuluke, który przez dwa tygodnie przebywał z wizytą u was werbistów w Kongo. Odwiedził on tutaj w Bandundu 3 nasze wspólnoty, 2 parafie i jeden kościół filialny oraz szkoły. Spotkał się również z grupami przyjaciół werbistów.

W czasie Wielkiego Postu w każdej parafii odprawiano Drogę Krzyżową, wielu wiernych uczestniczyło w rekolekcjach wielkopostnych, a dla nas księży był to czas pomocy w spowie-

dzi św. oraz we Mszach św. W naszej wspólnocie mieliśmy również skupienie, które przeprowadził jeden ksiądz diecezjalny. Rozpocząłem także w tutejszym centrum biblijnym wydawanie comiesięcznego biuletynu, w którym są czytania na niedziele oraz komentarze i krótkie homilie oraz konkurs biblijny.

W wielkim tygodniu bardzo wielu wiernych uczestniczyło w obchodach Triduum Paschalnego, Drogi Krzyżowej, a niektórzy po Mszy św. w Wielki Czwartek całą noc adorowali Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Dla nas księży był to czas intensywnej pomocy duszpasterskiej. W samą Wielkanoc wieczorem mieliśmy Świąteczne Spotkanie z nowicjuszami i postulantami poprzedzone Adoracją Najświętszego Sakramentu w naszej domowej kaplicy oraz Nieszporami, a zakończone dobrą świąteczną kolacją.

Obecnie mamy Nowennę do Miłosierdzia Bożego przed Niedzielą poświęconą Bożemu Miłosierdziu, tutaj w Kongo ten kult Bożego Miłosierdzia coraz bardziej się rozpowszechnia. Przed Wielkanocą z jednej z parafii z Kinszasy poproszono mnie o dokonanie poprawek w tej nowennie, która jest przetłumaczona na kilka tutejszych języków. W czasie pisania tego listu otrzymałem telefon z parafii Mater Dei w Kinszasie, by pomóc zorganizować w przyszłym roku, który jest ogłoszony przez Papieża Franciszka Rokiem Miłosierdzia Bożego, pielgrzymkę do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego do Łagiewnik, do Krakowa.

Za ponad dwa tygodnie odbędzie się diecezjalny Kongres Miłosierdzia

Bożego w jednej z tutejszych parafii, w którym udział weźmie na pewno kilka tysięcy wiernych. Jest za co Bogu dziękować. Ja kontynuuję dwa razy w tygodniu wykłady z Pisma św. dla nowicjuszy i postulantom oraz raz w tygodniu Mszę św. w kaplicy Nowicjatu. Poza tym jako rektor i ekonom mam wiele spraw domu na mojej głowie, ale oczywiście współpracownicy mi też pomagają. Na koniec dziękuję

z Wami tą radością Zmartwychwstania Pańskiego. Niechaj Moc, Światłość, Radość i Pokój płynące od Chrystusa Zmartwychwstałego wciąż wypełniają Wasze serca i umacniają Was w tej ziemskiej pielgrzymce do niebieskiej ojczyzny. Dziękuję Wam za wszelkie dobro oraz za Wasze modlitwy. Ja również zapewniam o mojej pamięci za Was w modlitwie i we Mszach świętych.

O. Alojzy Szczepanek. Svd

Kartki z historii – wspomnienia z dn.17 stycznia 1945 r. i czasu zaraz po wojnie

Ukazujące się w I półroczu tego roku publikacje dotyczące 17 stycznia 1945 roku, a głównie pociągu, w którym Niemcy uciekali z Nowego Sącza w kierunku Limanowej,⁷ rozbudziły we mnie wspomnienia z tego dnia, a także konsekwencji związanych z jego zawartością.

Nie zamierzam przedstawiać kolejnej wersji tej historii, lecz opowiedzieć o wydarzeniach, które poznałam z autopsji, jak i z opowiadania osób, które z tym pociągiem, a najprawdopodobniej z jego częścią się zetknęły

Miałam wtedy 10 lat i to co się działo tego dnia, ale i kilku następnych, zapadło w mej pamięci na zawsze. Około godziny 9. rano rozległa się kaponada od strony pogranicza Dąbrowej i Kurowa. Dom nasz znajdował się na wprost stacji kolejowej. Najprawdopodobniej ona była celem ostrzału. W pobliżu były jeszcze tylko 4 budynki. Kule donosiło na nasze podwórko i w pośpiechu przeszliśmy do małej, lecz głębokiej piwnicy, wykopanej pod stodołą, w której przechowywane były płody rolne. Nie było w niej nic

przygotowane do dłuższego przebywania dwunastu osób z naszego domu, czteroosobowej rodziny z sąsiedztwa, i dwojga przechodzących drogą znajomych.

Było ciasno, duszno i ciemno, ale jakoś bez strachu. Po około godzinie, gdy nic się nie działo, strzelaniny nie było słyhać; a dwoje małych dzieci mocno marudziło, po rozejrzeniu się wokół, większość osób opuściła piwnicę. Zostałam ja, mój kuzyn; jeden z wujków i pies „Łapek”.

Po pewnym czasie usłyszeliśmy potężny huk, jeden i zaraz drugi. Stodoła nad piwnicą zadrżała, a mnie ogarnął paraliżujący strach, co zostało zbombardowane? Czy nasz dom i w nim ci, którzy wyszli z piwnicy?

Nie pamiętam jak długo trwało, nim wujek uchylił drzwi piwnicy, która nie była zbyt widoczna z zewnątrz i zobaczyliśmy żołnierza z czerwoną gwiazdą na czapce, w białym kombiniezonie, ciągnącego po śniegu coś przypominające duże niecki. Teraz już wiem, że był to tobogan do przewożenia rannych. Szedł w kierunku

naszego domu, który stał nietknięty, nas nie zauważył.

Rozplakałam się z radości, tuląc drżącego ze strachu od czasu wybuchów „Łapka”. A teraz o pociągu i o tym, skąd ten potężny, dwukrotny huk. Otóż wiele wskazuje na to, że pociąg był jeden, ale z dwoma parowozami; jednym na przędzie, drugim na końcu składu.

Prawdopodobnie jadący w nim Niemcy zorientowali się, że taki długi skład będzie zbyt widoczny, i w razie nalotu ze względu na zawartość jego większej części, śmiertelnie groźny. Odcepiono więc kilka wagonów z lupem i pognano w kierunku Limanowej. Reszta składu została pod Górą Grodziskową. Rosjanie tą częścią pociągu w tym czasie się nie interesowali, tylko tą „uciekającą”.

Być może, że na „Równiach” został on ostrzelany z „kukuźnika”, lecz wcześniej, jeszcze przed stacją kolejową zrzucono bomby, które spadły jednak w pobliżu toru na teren Groderów.

Obecnie jest to posesja państwa Mrozów. Widziałam te leje po bombach, miały średnice około 1,5 m. Ze pociąg był jeden i został rozdzielony w okolicach Łęgu, miał świadczyć parowóz znajdujący się na końcu składu, od strony Nowego Sącza.

Gdy wszystko ucichło, pociągami tym zainteresowali się niektórzy mieszkańcy Łęgu oraz Marcinkowic, w tym moich trzech wujków Janków. Od nich dowiedzieliśmy się, że w ostatnim od parowozu wagonie znajdowało się trochę konserw, skrzynek z napojami, suchary itp. a także nosze, bandaż, środki odkażające, koce itp. Nie było tego wiele. Ja niektóre z tych rzeczy widziałam u jednego z wujków, a nawet

byłam obdarowana jakimś sokiem. Po tej stronie Marcinkowic jak i w Łęgu nie wiadomo jeszcze o dramacie, jaki rozegrał się na „Równiach”.

Reszta wagonów porażała swą zawartością i trzymano się od nich z daleka. Dramat z nią związany rozgrywał się znacznie później.

Te pierwsze detonacje były przeprowadzane nie całkiem dokładnie. Pozostało wiele niewypałów, zbyt wiele. Niektóre poniosło aż na Górę Grodziskową, a nawet za Dunajec.

Nie zlikwidowano również przez wiele miesięcy wszystkich pocisków leżących na powierzchni ziemi. Ja byłam na tym rumowisku w drugi dzień Zielonych Świąt w 1945 lub 46 r. myślę, że ta druga data 10 czerwca 1946 r. jest pewniejsza, gdyż był to dzień upalny, burzowy, a w 1945 r. to święto przypadało na 20 maja.

W drugi dzień Zielonych Świąt kultywowany był – i jest szczątkowo do dziś – zwyczaj smażenia w plenerze, jałeczniczy na ognisku. Nakłoniona przez mego znacznie starszego brata poszłam z nim, jego dwoma kolegami i naszym kuzynem w przygotowane wcześniej przez nich miejsce.

Było to właśnie rumowisko po pociągu i jego zawartości. Palenisko przygotowane było w resztkach po kominie z parowozu. Widok tego miejsca był tak ponury, że żałowałam, iż dałam się namówić na tę eskapadę. Pełno tam było żelastwa, rozerwanych, ale i całych pocisków. Nie zdawałam sobie sprawy, że wśród tego wszystkiego czaiła się śmierć. Gwałtowna burza przerwała imprezę w tym nieprzyjemnym miejscu i pobiegliśmy pod najbliższe zabudowanie, stodołę Wójśów.

Niestety, zainteresowali się tym złomowiskiem młodzi 15 – 18 letni chłopcy. Rozbrajanie pocisków stało się ich hobby. Zapalniki, zwane przez nich „spłonkami”, wydobywali z pocisków i niektórzy wrzucali je do Dunajca celem ogłuszenia ryb, które martwe wypływały na wierzch rzeki.

Mamy były zadowolone z przyniesionych ryb, nie wiedząc jak je złowiono.

W Marcinkowicach były trzy ofiary śmiertelne tych manipulacji przy pociskach, jeden z chłopców stracił oko i jeden był ranny. Była też ofiara śmiertelna po drugiej stronie Dunajca.

Pociski rozbrajano nie tylko dla zdobycia ryb, opróżnione z materiału palnego służyły za lichtarze, flakony, pojemniki na sypkie materiały, ale i do zabawy. Rozbrajanie pocisków zaspakajało u tych młodych chęć przeżycia przygody, ryzyka. Łatwopalną zawartość

pocisków w postaci brunatnych prętów o średnicy pół centymetra, używano pojedynczo na rozpałkę w piecach (nie było wiele papieru, gazet, do podpałki służyła słoma lub suche liście).

Jeden z uczestników tej zielonoświątkowej imprezy, przy rozbrajaniu kolejnego pocisku zginął na miejscu, a kolega jego, który podchodził, by go odwołać do domu, został ranny odłamkiem.

Wszystko to stało się na oczach mego brata. Nie pamiętam daty tej tragedii, świadkowie już nie żyją, ale na pewno było to lato, może 1946 lub 47 roku, albowiem chłopiec ten podjął pracę przy budowie Żwirowni, która rozpoczęła produkcję w 1948 r.

Ja, mała dziewczynka, szłam na przedzie konduktu pogrzebowego do Chomranic, niosąc Mietkowi z sąsiedztwa białą poduszeczkę do grobu.

Halina Kocemba

EKSPONATY MUZEALNE

Brona drewniana

Brona – narzędzie uprawowe do spulchniania i rozdrabniania roli (bronowania). Stosowane najczęściej po orce do rozdrabniania roli, lub po zasiewie, w celu przykrycia materiału siewnego cienką warstwą rozdrobnionej gleby. Stosowane jest także do usuwania kłaczów i rozłogów chwastów, jako jedna z metod zwalczania chwastów. Napędzane (ciągnięte) przy pomocy dawniej wołów, później koni.

W dawnych czasach brona drewniana w całości była wykonana z drewna, zęby były strugane z twardego drewna (dąb, buk, grab) i wbijane



w kratownicę. Później zastosowano zęby wykonywane z twardej, hartowanej stali i wbijane na gorąco w słupki kratownicy. Poprzeczne listwy łączące słupki dawniej były wykonywane z drewna obecnie z płaskownika me-

talowego. Brony mogą być ciągnięte pojedynczo lub spinane po dwie lub trzy w zestawach.

Topór ciesielski

Zawód ciesielski był znany od zarania dziejów i był to zawód rodziny, a najślawniejszym synem cieśli jest Jezus Chrystus. Święty Józef na pewno używał topora, chociaż może bardziej prymitywnego na przykład wykonanego z kamienia. Topór jest przeznaczony do wykonywania połączeń ciesielskich. Rękojeść wykonana z drewna dębowego jest solidnie połączona z obuchem i zabezpieczona. Narzędzie jest doskonale wyważone, co w znacznym stopniu odciąża stawy i ułatwia pracę. Często ze względów oszczędnościowych obuch topora wykonywano ze stali zwykłej, a ostrze osobno ze stali narzędziowej wysokogatunkowej i łączono ostrze z obuchem za pomocą nitów.

Jest przeznaczony do wszelkich prac ciesielskich, np. przy budowie domów z drewnianych bali. Ostrze tego topora jest szlifowane jednostronnie i jest on z wygiętym trzonkiem co ułatwia lepszą obróbkę płaszczyzn. Drewno kładło się na dwóch koziołkach, odbijało się linię prostą sznurkiem zamocowanym w rozpuszczonym

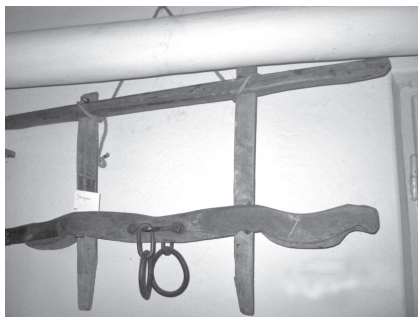


węgłu drzewnym. Z grubsza ciosało się siekierą a następnie wygładzało na równo toporem.

Topór miał jeszcze wiele innych przeznaczeń, na przykład był używany w walkach rycerskich, między innymi w bitwie pod Grunwaldem, był także używany przez katów do ścinania głów skazańcom na przykład w czasie rewolucji francuskiej.

Topór jest pokazany w ręce świętego Macieja apostoła na jego portrecie, przypomina o jego męczeńskiej śmierci. Tradycyjne przekazy mówią, że został on ukamienowany przez Żydów, a kiedy leżał ciężko ranny, rzymski żołnierz odciął mu głowę toporem.

Jarżmo dla wołów



Jarżmo na kark - pojedyncze lub podwójne (dla pary zwierząt), w postaci drewnianej ramy zakładanej na kark zwierzęcia oraz z części łączącej z dyszlem. Górna część jarżma była wykonana z drewna, odpowiednio wyprofilowana do karku zwierzęcia. Część przylegająca do karku zwykle była wyścielona na miękko, przeważnie było to powróśnię ze słomy okręcone skórą i przymocowane do belki górnej

jarzma. Na środku belki jarzma podwójnego był zamocowany łańcuch z koluchem, do którego przyczepiało się dyszel wozu lub na przykład łańcuch do ciągnięcia pługa czy bron. Z boku po obydwu stronach było zabezpieczenie żeby jarzmo nie spadło z karku. Przy jarzmach pojedynczych trzeba było zastosować dwa pasy do ciągnięcia wozu

zakończone orczykiem. Później wprowadzono chomąta jednak na bydło używano chomąta odwróconego jak dla konia, ponieważ woły mają mocniejszy kark a konie mocniejsze piersi.

Opracował: Leon Król
Współpraca: Kacper Gruca

Łążek – c.d. wypisów z księgi parafialnej

Kapłani prowadzący, kontrolujący, z parafii Wielogłowy i fary w Nowym Sączu

Tomasz Reczyński

Józef Dzieciółowski

Stefan Duszyński

Mateusz Broniszowski

Wencentaus (Wincenty) Kawczyk

Antoni Trybalski

Arek (?) Smoleń

Józef Glucz

Ignacy Rybiński

Józef Kempner

Wincenty Bączalski

Karol Solarski

Stanisław Ciszek

Józef Piątek -> długoletni

Ignacy Wojnarski | | Wojnowski

Marek Januszkiewicz

Jan Dagnan

Zdzisław Dutkiewicz

Ludwik Kozak

Jan Stasiński

Jan Kosmasz

Karol Szumowski

Roman Mazur

Józef Góra 1954

Nazwiska mieszkańców, kumów, świadków

Zieliński, Bocheński, Berdychowska, Witek, Dominik, Ścibała, Będnicki, Gryzło, Zelek, Iwański, Garguła, Zakrzewski, Gondek, Fecko, Majkowski, Szkaradek, Miczek, Ofupięński, Kamiński, Szydłowski, Sikorka, Borzęcki (1857)

1884 *Dziubanowski 1857, Mróz, Śmiałek, Kamiński, Smajdor, Zięba, Michalik, Świerczek, Płachta, Sobczyk, Tokarz, Potoczek, Czp, Łatka, Rola, Liber, Szewczyk, Stańczyk, Koszut, Szczurek, Kucia, Krzyżak, Szczurek*

1891 *Cekada, Krzykański, Grzesiak, Gadżina, Gwóźdź, Wątroba, Gerl (?), Zagajska, Adamczyk, Tyrkiel, Widel, Krzykański, Widlak, Lelito, Lebda, Konar, Cichoń, Torba, Szczepaniec, Wróbel, Dadał, Sekuła, Marszałek, Opiela, Mrozek, Hlerz, Kica, Stanek, Szczyguła, Bogacz, Słonka, Adamek, Olexy, Ziembowicz*

Nazwiska położnych- od 1826

Marianna Morawina,

Zofia Smietkowska

Katarzyna Gargulina

Klara Dąbrowska z M-c

Agnieszka Bronka

Marianna Bruno

Maria Ziębowicz

Agnieszka Bąk

Elżbieta Kozaczka (?)

Zofia Mróz – długo

Maria Dudzik z Męciny

Marianna Hamburg

Magdalena Dziubanowska	Katarzyna Gargula
Anna Dziubanowska	Katarzyna Smajdor
Marianna Smaidor	Katarzyna Borzęcka
Mariana Mróz	(...) Zarzeka
Agata Widel	Joanna Kamińska
(...) Świerczek	Anna Czop
Katarzyna Skrzypiec	Apolonia Jurczak
Maria Fecko	Józefa Mordarska
Maria Mordarska	Zofia Smaidor
Anna Tokarska ex 1907	Katarzyna Jurczak
Zofia Cekada Ćekada (długo)	Helena Szkaradek
Zofia Dziubanowska	Anna Sowa
1939 Józefa Żak do 1955	

P.S

Wszystkie informacje zapisywane są pismem ręcznym, czasem ozdobnym, więc odczytanie ich nie jest łatwe i być może powyższe listy mogą zawierać błędy, które dodatkowo powoduje zacieranie informacji. Księga ta jest wielkim skarbem historycznym.

Wypis sporządziła Łucja Wróbel

Wystawa - Święci Pańscy w sztuce ludowej

Liczne grono miłośników sztuki ludowej pojawiło się na wernisażu wystawy „Święci Pańscy w sztuce ludowej”. Wernisaż zorganizowany przez Monikę Fikiel – Szkarłat, stypendystkę Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, był pierwszym wydarzeniem kulturalnym w nowym budynku Centrum Społeczno – Kulturalnego w Marcinkowicach.

Na wystawie „Święci Pańscy w sztuce ludowej” zaprezentowane zostały rzeźby, płaskorzeźby, i obrazy z kolekcji ARTGallery. Trzon wystawy stanowią rzeźby ludowe i obrazy wykonane przez czołowych twórców ludowych z terenu Gminy Chełmiec i Subregionu Sadeckiego m.in. Sylwestra Pogwizda, Helenę Kufkę, Annę Padoł, Mariana Mólki, Ireny Aksamit Leśniak, Zofii Mirek, Jana Miki, Michała Pogwizda. Większość z nich pochodzi z kolebki rzeźby ludowej w Paszynie i są wychowankami sądeckiego plastyka Franciszka Pałki, którego do Paszyna sprowadził ks. Edward Nitka – animatora i pasjonata twórczości ludowej.

Zainteresowanie wzbudziła rzeźba Ostatniej Wieczerzy Anny Padoł oraz obraz na szkle Matka Boża Ludzmierska autorstwa Heleny Kufy. Na wystawie można podziwiać panteon świętych poczynszu od Świętego Piotra do Świętego Jana Pawła II.

Nie zabrakło również dzieł twórców m. in. Adama Lipy z Fajstawic, jednego z czołowych rzeźbiarzy Lubelszczyzny.

W najbliższym tygodniu wystawę będą zwiedzać uczniowie szkół z Gminy Chełmiec dla których, organizatorka przygotowała ciekawe konkursy.

Wystawę można oglądać do 14 maja w godzinach od 15.00 do 17.00. Współorganizatorem wystawy jest Gminny Ośrodek Kultury w Chełmcu.

(s)

Przedruk ze strony parafialnej

Listy do redakcji

Droga i kochana Redakcjo

Dziękuję się wrażeniami na temat Naszej Wiary.

1. Gratuluję strony tytułowej na maj - miesiąc Maryi. Wystarczą słowa pieśni: „Wszystko co żyje, niech śławi Maryję” bo Ona dzieł Boskich korona...

2. Droga Krzyżowa.

Święta Weronika. Twarz Pana Jezusa jak żywa. To dla Ciebie droga i kochana pani Łucjo ta twarz, byś w tym pięknym, deszczowym, zimnym ale i słonecznym maju otrzymała nagrodę za te cierpienia, które Cię spotkały. Bo Matka cierpienie znieść Ci pomoże (z pieśni).

3. Andrzej Duda będzie prezydentem - prorocze słowa. Przez Inst. Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej, Waław Prazuch. 10.IV. 2015, spełniły się. „Ufajcie! Jam zwyciężył świat”, „Jezu, ufamy Tobie”.

4. Przegląd konkursu palm. Widzę ogrom całorocznej pracy. To włożone w to serce i publiczne wyznanie wiary. Te palmy pod niebo wołają: „Hosanna Synowi Dawidowemu”.

5. Z całego serca dziękuję za życzenia.

6. Piękne zdjęcia fot. T. Romańskiego, J. Konara, J. Brdeja same trafiają do serca i ubogacają..

7. O Kapłanach na czele z Czcigodnym Księdzem Proboszczem Dobrym Pasterzem, też pamiętamy, bo to przecież rok życia konsekrowanego.

Zofia Lorek

DROGA PRZEZ ŻYCIE.....

Koniec roku szkolnego jest dla wielu tysięcy uczniów szkół podstawowych, średnich i uczelni początkiem wypoczynku, dla wielu zaś będzie to nowa droga, droga, która prowadzi do dojrzałego życia, będzie to droga oznaczona znakami; „smutek” i „radość”. Dla tych wszystkich, którzy ukończyli uczelnie i odebrali dyplomy, rozpoczyna się nowe życie z dyplomem w kieszeni.

Nowe życie, to nowa droga, to nowe nieznanne jeszcze spojrzenie na otaczający świat, może to i są chwile radosne, bo koniec problemów z nauką, to radość z tego, że można samemu decydować o swoim życiu, ale i wielki problem, bo właśnie teraz wielu z młodych ludzi określić musi sobie cel, do którego będzie dążyć. Ta

droga, którą wielu młodych musi wybrać, jak każda droga ma swoje przeznaczenie i każda wędrownica po niej ma określić cel: na kim się wzorować?, od kogo brać przykład?, co zrobić, kiedy jeszcze tak naprawdę nie wiemy czego chcemy?, w jakim kierunku iść?, przecież tego jeszcze nie zdążyli wszyscy się nauczyć w szkole. Te gorączkowe pytania piętrzą się przed absolwentami, bo przecież dzisiejsze czasy w obliczu szybko zmieniającej się sytuacji społeczno – ekonomicznej, rodzą niepewność.

Młodzi mają małe perspektywy godnego życia.

Zakończenie szkoły, to jeszcze nie koniec z nauką, bo musimy się teraz uczyć życia, a te zdobyte wiadomości w szkole trzeba wprowadzać w życie. Jednak to nie

jest takie proste, bo teraz zaczynają się schody, które trzeba pokonać, ale do tego trzeba mieć dużo samozaparcia i dużo siły, aby je sforsować.

Zapytajmy siebie czego chcemy? Przecież tak naprawdę, to każdy z nas by chciał, aby było mu lepiej niż jest. Lepiej? Czyli jak? To właśnie teraz każdy z nas musi określić, czego tak naprawdę chce, nie mamy jednakże wiele czasu na myślenie, bo życie pędzi do przodu, ale mimo to warto się zastanowić i popracować nad zbudowaniem własnej wizji przyszłości.

Może na końcu tej drogi będzie czekała nas wymarzona praca i rodzina. Obecnie w naszej rzeczywistości praca to marzenie każdego młodego człowieka, lecz już na wstępie absolwent, który ukończył studia czy szkołę tzw. średnią, zadaje sobie pytanie; gdzie tę pracę mogę znaleźć, myślę jednak że za granicą, bo znalezienie w Polsce pracy, graniczy z cudem. Faktem jest jednak, że dziś autorytet studiów jest o wiele mniejszy niż 20 czy 30 lat temu, ponieważ edukacja bardzo obniżyła swoją wartość. Prawdą jest też, że studia nie gwarantują pracy jak w PRL-u, a wyższe wykształcenie przestaje być wyróżnikiem a stają się standardem. W przeszłości, jak sięgam pamięcią wstecz, studia nie były koniecznością, aby uzyskać dobrą pracę, bo praca była obowiązkiem, a w szeregu przypadków, absolwenci dostawali „nakaazy pracy” i nikt nie pytał, gdzie ta praca, jaka to praca, za ile i czy mi się to opłaci? Uważam, że nikt może mi nie zarzuci, iż wychwalam ustrój PRL, jednak prawdą jest, że takie były wtedy realia, bo praca to było jedyne dobro konstytucyjne, które władza ludowa przestrzegala i pilnowala, za to inne prawa były nie przestrzegane. Pytanie, jak wtedy pracowano, oddaje ówczesne powiedzenie; „...żadnej pracy się nie lękaj, mało rób, a dużo stękaaj...”

A dzisiaj? Zapytać by należało, jak jest dzisiaj z naszymi marzeniami, kiedy

jesteśmy już dojrzałymi i odpowiedzialnymi za siebie ludźmi, ale i często zabieganymi dorosłymi. Być może, część z nich zdążyliśmy zrealizować, być może przestaliśmy już sięgać do swojej wyobraźni, być może porzuciliśmy część swych marzeń, bo przecież uważamy ich teraz tylko za młodzieńcze, niezrealizowane mrzonkami i złudną fantazję, które nigdy już się nie spełnią.

Należy więc żyć ze swoją wyobraźnią, nie porzucać swoich pragnień i aspiracji, bo jeżeli mamy marzenia, to już jesteśmy szczęściarzami! Realizujemy siebie, stawiamy pierwsze kroki, kreując swoje życie takim, jakim chcielibyśmy, aby było. Poniekąd osiągnęliśmy już bardzo istotny i bardzo prywatny sukces - marzenie... a więc prawdziwie żyjemy, oddychamy pełną piersią, dbamy o swoje wnętrze, pielęgnujemy duszę i charakter. Właśnie w ten sposób tworzymy swój mały niepowtarzalny świat i to wszystko dodaje nam sił, aby wytrwać w walce o swój świat, świat w pełni prawdziwy, choć zrodzony ze szczerych marzeń. Kiedy już wiesz, co zrobić ze swoimi marzeniami, można zapytać; w jaki sposób je urzeczywistnić, bo łatwo jest radzić, powiedzieć, napisać, lecz trudniej coś zrealizować. Czasami wydaje się nam, że może będzie bezpieczniej, jeśli pozostaniemy w sferze marzeń, bo po co ryzykować popełnieniem błędu? Po co cierpieć i przeżywać zawody? Ale czy bojąc się ciągle tego, co nieznanego, będziemy szczęśliwi? Pomyślmy..., bo wycofując się, być może tracimy szansę na życie, o jakim zawsze śniliśmy. Czyż może lepiej jest, patrząc w lustro, przyznać: „Ok, może nie wszystko wyszło tak, jakbym tego chciał, ale robiłem co mogłem, walczyłem o siebie do końca, nie poddałem się”, niż zadrećcać się nieprzyjemnymi myślami i z poczuciem winy wciąż sobie powtarzać: „Może gdybym wtedy spróbował, dzisiaj byłoby inaczej? Może coś bym osiągnął, może byłbym człowiekiem spełnionym?”

Realizację swoich marzeń, musimy zacząć teraz, zaraz po ukończeniu szkoły, bo to przede wszystkim teraz, jak postąpimy wchodząc w nowe samodzielne życie, zdecydować o naszej szczęśliwej, spełnionej, a może niespełnionej, starości. Obecny świat jest światem zdecydowanie agresywnym, nastawionym na konsumpcję i beztroskie życie, dlatego nie możemy dać się zamknąć w tym świecie. Skutkiem tego warto dać szansę tym swoim pragnieniom, nie poddawać się złu, ale spełniać nadal marzenia, które się w nas rodzą. Jednak wydaje się, że dążenia do ich osiągnięcia bywają czasami przerażające, ale musimy sobie wyobrazić jakie są efekty... Nie musisz się z niczym spieszyć, to przecież nasze życie, to ty nadasz mu rytm. Przecież możesz wszystko planować powoli, krok po kroku, każdy z tych nawet najmniejszych kroczków jest jednak bardzo istotny, bo każdy zbliża nas do celu. Dlatego tak ważne jest, aby każdy z nas dostrzegał i nagradzał siebie za te nawet najskromniejsze suk-

cesy i dokonania. Trzeba jednak przyznać się przed samym sobą, że do spełnienia marzeń potrzebni są czasami inni ludzie, którzy oczekują wsparcia, podobnie jak my. Wtedy gdy pomagamy komuś i gdy widzimy, że nasze wsparcie pomaga innym, czujemy satysfakcję i przyjemność w spełnieniu czyichś oczekiwań i marzeń.

Życie to czas, który nam został подарowany przez Boga i każdy z nas staje wobec wyzwania, jakie niesie. Życie to droga, pełna wyzwań, niedogodności, smutku, potknięć, sukcesów, radości i..... marzeń.

A za realizację tych marzeń są właśnie odpowiedzialni ci młodzi ludzie, ale oni jeszcze nie zdają sobie z tego sprawy, że są odpowiedzialni za nadanie głębokiego sensu własnemu życiu. Wybory prezydenckie potwierdziły prawdziwe marzenia Polaków i pokazały, że marzenia każdego z nas mogą się zrealizować.

Zenon Tabor

Niezapomniana wizyta

2 czerwca mija 1979 rok zapisał się w polskiej historii jako dzień niezwykły, bo właśnie w tym dniu po raz pierwszy nasz kraj odwiedził papież i to papież Polak. Od tego czasu upłynęło już lub, jak kto woli, dopiero 36 lat, ten czas wielu z nas pamięta jak polską udręczoną ziemię odwiedził Namiestnik Chrystusa, papież Jan Paweł II. Myślę, że w Polsce raczej nie ma wątpliwości co do tego, kim był i co zrobił dla świata Jan Paweł II. Do dzisiaj pamiętam, jak wtedy tysiące osób uczestniczyło w spotkaniu z papieżem, a ci, którzy z różnych przyczyn nie mogli uczestniczyć w tym spotkaniu, z wielką uwagą śledzili tę pierwszą pielgrzymkę w telewizji. Ten Wielki Rodak Karol Wojtyła, zaledwie po ośmiu miesiącach wyboru na Stolicę Piotrową odwiedza swoją umęczoną Ojczyznę. Celem tej podróży było uczestnictwo w obchodach 900 letniej rocznicy śmierci Stanisława ze Szczepanowa, Biskupa i Męczennika, jednego z głównych patronów Polski. Wielu Polaków z wizytą Ojca św. wiązało cichą nadzieję, że papież jako syn narodu polskiego pomoże swoim rodakom, wskazując im drogę, którą można pokonać lub złagodzić panujący w Polsce, zniechęcający ustrój. Podczas pierwszej pielgrzymki papież istotnie już podczas powitania na lotnisku podkreślił, że jest nadal Polakiem, tym samym wlał w serca Polaków nadzieję, mówiąc: *„Dziękuję Wam, że temu Polakowi, który przybywa dziś z ziemi włoskiej do Polski towarzyszy na progu jego pielgrzymki po Polsce ta melodia i ten tekst, w którym stale dochodziła i dochodzi do głosu niestrudzona wola życia narodu: ”Póki my żyjemy!” – mówił papież, odnosząc się do słów polskiego hymnu. – Pragnę, aby mój pobyt w Polsce przysłużył się również tej niestrudzonej woli życia moich rodaków na*

ziemi, która jest naszą wspólną matką i Ojczyzną. Oby służył dobru wszystkich Polaków, wszystkich polskich rodzin, narodu i państwa.

Wypowiedziane słowa i obecność Jana Pawła II dawała Polakom radość, umacniając i wyzwalając w nich więzi narodowe. Papież ponadto przywiózł ze sobą z Watykanu nowy powiew, a wraz z nim dary Ducha Świętego, które dały Polakom siłę, odwagę i wiarę. Strach, który dotychczas towarzyszył Polakom w walce ze złem, teraz został przewyciężony, a zjednoczony naród stał się monolitem, który pomógł przewyciężyć strach. Do pokonania przeszkody na drodze do wolności nie trzeba oręża, nie musi to być walka zbrojna, bo wróg był o wiele silniejszy. Ojciec święty Jan Paweł II sugeruje Polakom, że do pokonania zła wystarczy; Słowo, bo „słowo to miecz”, który kruszy najtwardsze serca i kajdany. W ciągu dziewięciu dni odwiedzin papieża Polacy doznali próbki wolności i ta radosna nowina obudziła w polskim narodzie poczucie wolności, odwagi i własnej tożsamości.

„Wolność jest wielkim darem Bożym, trzeba to dobrze używać. Miłość stanowi spełnienie wolności”, te mocne, a zarazem pełne nadziei słowa papieża uzmysłowiły Polakom, że możliwa jest walka bez rozlewu krwi. Nie tylko słowa, wypowiedziane wówczas do Polaków, utrwały ślad w ich sercach i umysłach, lecz gest papieża, który podczas powitania ziemi ojczystej na lotnisku w 1979 roku przyklęknął i ucałował ziemię. Ten niesamowity i wzruszający, pełen miłości znak, świadczył, że Ojczyzna to też ten kawałek Polski pod naszymi stopami. Ta polska ziemia, nasza Ojczyzna, zroszona łzą, potem, cierpieniem polskich męczenników i obrońców Polski, otrzymała od najwyższego Pasterza, od Głowy Kościoła katolickiego, dar największej miłości i podziękowania Stwórcy za ziemię ojczystą i trud pokoleń. Gest ucałowania ziemi ojczystej, który był słowem wypowiedzianym w milczeniu i na klęczkach, unaoczniał Polakom, że uczucie do Ojczyzny nie powinno być nam, Polakom, obojętne, bo to największe dobro i nie należy się go wstydzić. *„Musicie być mocni ! Musicie być wierni ! (...) proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością (...). Abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się i nie zniechęcili.”* Tak wtedy mówił papież, Polacy słuchali swojego papieża z wielką miłością i nadzieją, on jednak wiedział, że wielu z nas zwątpi w to, że można pokonać zniewolenie, wiedział, że prowadzona polityka przez komunistów powoduje poczucie bezsensu i zniechęcenie do pozytywnego działania, a na to tylko czekali „mafiozów” komunistycznych. Jednak dla wielu Polaków przestępcze działanie komunistów z Kremla i ich „chłopców na posyłki” z Polski były motorem napędowym do działania, które wkrótce doprowadziły do wyzwolenia się z jarzma ustroju totalitarnego.

Polacy nigdy nie wątpili i mieli zawsze świadomość, że ustrój komunistyczny to ustrój zniewolenia narodów, wiedzieli, że kto walczy z Bogiem, ten zawsze przegrywa. Widocznie ciemniźciele i wrogowie Polski zapomnieli, czy też może nie chcieli wiedzieć, że naród polski „związany” jest z Chrystusem od zarania dziejów. Walcząc z Polakami, walczyli również z Bogiem. Przecież nikt, ani też nic, nie może usunąć ani wymazać ze świadomości narodu polskiego, Chrystusa, ani też na pewno nikt nie zrozumie dziejów Polski bez Chrystusa. Mocne słowa Jana Pawła II adresowane do Polaków powoli wydobywały ich z otchłani beznadziejności, wydobywały ich ze świata kłamstwa, zniewolenia i pogardy dla człowieka, wyzwalały Polaków z rzeczywistości, w jakiej do tej pory przebywali. Papież otwarł Polakom oczy, mówił językiem prawdy, tak bardzo odmiennym

od codziennej propagandy komunistycznej. Teraz Polacy zdali sobie sprawę z tego, że terażniejsza rzeczywistość komunistyczna to tylko małe epizody w dziejach narodu. Pierwsza pielgrzymka papieska do Ojczyzny, poza wszelkimi innymi wątkami, obudziła w Polakach świadomość godności osobistej i narodowej, i to pojęcie godności wprowadziła na stałe do naszej codzienności. Wtedy Polacy zrozumieli, że nie są niewolnikami, którzy mogą prosić rządzących tylko o więcej chleba, ale obudzona w nich godność, daje im również prawo do zmiany kształtu świata, w którym przyszło im żyć. Godność, do której szukania nieustannie wzywał papież w czasie swojego pontyfikatu, okazała się zdolną do zmieniania oblicza tej ziemi, tej polskiej, naszej ziemi.

Należałoby podkreślić, że pontyfikat Jana Pawła II przypadł na trudny okres Polaków i Polski. Był to okres od zniewolenia do odzyskania wolności, a Papież spoglądał na swoją „umiłowaną Ojczyznę” z oddalenia. Szerzej widział sprawy swojego kraju. Zmieniał się ustrój, zmieniali się rządzący państwem, a Ojciec Święty wciąż pozostawał ten sam, z tą samą miłością. Sercem, umysłem i autorytetem ogarniał wszystkie jej sprawy. Przygarniał wszystkich rodaków! Wiele modlił się w intencji Polski i Polaków, polecał Bogu, Matce Najświętszej i błogosławił, błogosławił.

Dziś, z perspektywy upływu czasu, zdaję sprawę z tego jak bardzo Jan Paweł II był blisko Polski, jak wielkim słowem było dla niego słowo Ojczyzna. Jednak podczas rządów Polską Platforma Obywatelska, poprzez wypowiedzi swych członków lekceważyła uczucie patriotyzmu, nawet niektórzy wyśmiewali się z tego. To przekonanie przejęło wielu Polaków, na swoje i na nieszczęście całego narodu. Polska stała się krajem uzależnionym, pozbawiona majątku narodowego, który nadal sprzedawany jest obcokrajowcom za „marne srebrniki

Obecnie, po wyborach na Prezydenta, zaświeciło się światełko nadziei, że słowo Ojczyzna ponownie nabierze znaczenia. Ten mały krok, jakim są wygrane wybory prezydenckie, zachwiał coś niecoś Platformą. Dlatego mam nadzieję, jak wielu innych, że po jesiennych wyborach nowa władza zacznie odbudowywać to co zniszczone.

Zenon Tabor

KSM

KSM w obecnym składzie istnieje od września 2014r. Na początku swojej działalności wybraliśmy nowy zarząd w składzie: prezes- Monika Zwolińska, zastępca- Kamil Weber, skarbnik- Kamila Król. Pozostałymi członkami są: Angelika Jurczak, Karolina Potoczek i Dominik Mróz. Nasza działalność polega na zrzeszaniu młodzieży z parafii. W trakcie spotkań pogłębiany naszą wiarę poprzez lekturę Pisma Świętego, którą przybliża i wyjaśnia nam nasz opiekun ksiądz Krzysztof.

Organizujemy czuwania modlitewne połączone z oprawą muzyczną oraz odwiedzamy z życzeniami świątecznymi chorych i starszych. Oprócz Boga naszą wielką miłością i pasją są góry. W ubiegłym roku 15.11 wybraliśmy się w góry Beskidu Sądeckiego. Nasza piesza pielgrzymka rozpoczęła się w malowniczo położonej wsi Sucha Dolina. A zakończyła modlitwą w Sanktuarium w Litmanowej. Dzięki księdzu Andrzejowi wraz z Ruchem Światło-Życie we ferie zimowe zwie-

dziliśmy Zakopane. Udaliśmy się również do Doliny Kościeliskiej. Dnia 22 marca zorganizowaliśmy drogę krzyżową a 22 maja majówkę w plenerze na Grodzisku połączonej z Mszą świętą. W najbliższym czasie planujemy również rozprowadzać widokówki z krajobrazami z naszej parafii. Naszym marzeniem jest, aby do naszego sto-

warzyszenia dołączyło jak najwięcej młodych ludzi z Marcinkowic i okolic. Tak jak w ubiegłym roku, planujemy też i w obecnym rozprowadzać znicze przed świętem wszystkich zmarłych. Pragniemy również zdobywać kolejne szczyty Beskidu Sądeckiego, w którym jesteśmy zakochani.

Kamil Weber

Ojczyzna polszczyzna

Synonimy to wyrazy o zbliżonym znaczeniu. Może być tak, że znaczenie się pokrywa i to w zupełności a dotyczy to przede wszystkim par wyrazów, z których obcy zostaje zastąpiony polskim. Futbol to słowo międzynarodowe a po polsku to piłka nożna. Na domowy użytek należy używać słów polskich.

Hydroterapia -> wodolecznictwo

Lingwistyka -> językoznawstwo

Flaszka -> butelka

Hebel -> strug

U Żeromskiego jest takie zdanie, wyjęty z szerszego tekstu „Przywykła już była do nędzy, głodowania, do poniewierki, trwogi, krzywd, zniewag, potrażeń – do wszystkiego”. Użyte tu słowa nazywają zło doświadczone przez kobietę. To zło ma różne oblicza, słowa więc bliżej określają sytuację choć wszystkie znaczą podobnie.

Wyraz boleć można zastąpić innymi, które bliżej określają rodzaj dolegliwości: boli | gniecie, rwie, kłuje, ćmi, drze, łupie, łamie

Zdarza się, że wyrazy bliskoznaczne są zaprawione uczuciowo i ich użycie zależy od sytuacji.

Mówimy: biegnij szybko lub: prędko, duchem, żywo, żwawo, rączo, migiem, na jednej nodze

Boję się lub lękam się, trwożę, także jowialnie pietrać się. Słowo mąż zastąpimy bardziej eleganckim: małżonek a żona to małżonka.

Duże zbiorowisko ludzi określić możemy jako cizba, tłum, zbiegowisko, zgromadzenie lub biblijnie rzesza.

Tak więc, mając wielkie możliwości, korzystając z bogatego zasobu słów, korzystajmy z tego, starajmy się mowę upiększyć i urozmaicać. Pamiętajmy, aby nikogo nie urazić. Lepiej powiedzieć tato niż ojciec (to drugie jest bardziej oficjalne i bezuczuciowe).

Przyjaciół i kolegów to nie to samo choć podobne, przy tym kumpel to słowo nieeleganckie, żargonowe, choć w pewnych sytuacjach dopuszczalne, np. w swobodnej rozmowie młodych.

W rodzinie może panować niedostatek czy brak czegoś, ale nie powiemy, że jest deficyt czy manko.

Nasza ojczyzna – polszczyzna, jesteśmy świadomi twego bogactwa.

Z życzeniami szanowania tego bogactwa – Ł. W.

Szkoła Podstawowa Marcinkowice 132		
Imię i nazwisko	Liczba oddanych głosów	Wynik wyborczy (%)
Duda Andrzej Sebastian	866	82.63%
Komorowski Bronisław Maria	182	17.37%

Gminny Ośrodek Kultury Kłęzany 1		
Imię i nazwisko	Liczba oddanych głosów	Wynik wyborczy (%)
Duda Andrzej Sebastian	363	79.96%
Komorowski Bronisław Maria	91	20.04%

Szkoła Podstawowa Rdzistów 55		
Imię i nazwisko	Liczba oddanych głosów	Wynik wyborczy (%)
Duda Andrzej Sebastian	227	90.08%
Komorowski Bronisław Maria	25	9.92%

Źródło: http://prezydent2015.pkw.gov.pl/325_Ponowne_glosowanie/121002

felieton czerwcowy

Edukacja

Na początek przytoczę sytuację sprzed lat, która miała miejsce na konferencji edukującej nauczycieli języka polskiego. Ta edukacja miała przygotować do reformy w nauczaniu, także dotyczyła nowej matury.

Pani edukatorka z wielkiej stolicy – Krakowa – tłumaczyła, że nauczyciel powinien dać swobodę uczniom w wypowiedaniu swoich poglądów, własnej interpretacji lektury i że nauczyciel nie powinien sterować tą interpretacją, powinien poglądy uszanować.

Nieśmiała z natury, ośmieliłam się wyrazić swój pogląd na te nauki. A co z zasadą wychowania, przecież całe lata w edukacji konieczny był cel wychowawczy, obok poznawczego i kształcącego? Zapalona wykładaniem nowych zasad zdenerwowała się. A czy pani myśli, że ktoś będzie sprawdzał, jakie poglądy ma nauczyciel?

Pomyślałam wówczas, już bez nagłaśniania tego, że uczono nas o godnej postawie nauczyciela, że uczeń powinien się wzorować na nim. Nasłuchałam się referatów o osobowości nauczyciela...

I jeszcze jedno spostrzeżenie, tym razem rozmowa grupy maturzystów w autobusie. W galowych mundurach, z ogniem w oczach śpiesznie dzielili się doznaniem, także komentując egzamin z polskiego. Padło z jednych ust takie oświadczenie: Ja się nie boję, umiem argumentować, mógłbym nawet obronić Makbeta. Wszystko zależy od argumentowania. (Makbet to postać z Szekspira, który, porzucając zasady rycerskiej etyki, stał się zdrajcą swojego króla i jego zabójcą a wkrótce królem tyranem, mordującym wszystkich podejrzanych.)

Pomyślałam sobie, że źle się dzieje w państwie duńskim | | polskim. Zaraz po wysłuchaniu tej rozmowy młodych, zapytałam nauczyciela tego przedmiotu czy to możliwe, czy w tych argumentach nie liczy się podstawa, kryterium, wg którego broimy czy oskarżamy – na razie literackie postaci. Są schematy oceniania ściśle określone, jest punktowanie odpowiedzi i nie ma miejsca na a dywagacje nauczyciela. Pomyślałam, że zgrabnie ułożone argumenty mogą bronić nawet Stalina.

I nie trzeba zbytnio się wysilić, żeby dostrzec w naszej teraźniejszej rzeczywistości prawników: prokuratorów, sędziów, adwokatów, umięjących ze złodzieja zrobić ofiarę losu.

Jeśli pominie się etykę i logikę w edukacji, zamiast wychować, wyprodukuje się zręcznych krętaczy.

O, jakże mądre w swej głębokości są te trzy słowa – podstawa formowania człowieka: Bóg – Honor – Ojczyzna. Wierność Bożemu prawu nie pozwoli być fałszywym, niewiernym, okrutnym, kłamcą, fałszerzem.... Honor to godność czyli szacunek dla siebie, dbałość o dobre imię, które kształtuje się w Dekalogu, w Ewangelii. Nakazuje szanować drugiego człowieka. Szacunek dla ojczyzny jest konieczny dla kształtowania tożsamości. Proszę o wybaczenie, że skrótowo te zasady omawiam. Liczę na inteligencję PT Czytelników, bo „Mądrzej głowie dość dwie słowie”.

Logika jest częścią filozofii. Ważną w edukacji. Nakazuje szukać prawdy i trzymać się jej. Zdarza się, że przeglądając książeczkę dla dzieci i czytam je, na próżno szukam w tych tekstach idei, jakiejś nauki, wszystko płaskie, miałkie, byle jakie, obrazkowe, pozbawione edukującego komentarza.

Modna jest także literatura dla dorosłych: wspomnienia, doznania, zapisy obrazów, psychologia – bez idei, bez nauki. Gdzie się podziały dawne bohaterzy? – wołał w rozpaczy Bohater z Kartoteki – jeszcze przed pół wiekiem.

Wyrzucenie ze spisu lektur rzeczy wartościowych – w treści i kulturze języka- to decyzja do gruntu szkodliwa.

Mało tego. Jedna z lektur dla III k. szk. podst. zawiera wiele kontrowersyjnych obrazów, sytuacji absurdalnych, agresji, i to ze strony dyrektorki szkoły oraz rodziców tytułowej Matyldy. Normalnym słowem dla określenia ucznia to wstrętny bachor. O innych – zamilczę.

Łucja Wróbel

Z życia parafii:

W naszej świątyni parafialnej nowymi dziećmi Bożymi, przez łaskę chrztu świętego stali się:

01.05.2015 r.

Lilia Król ur. Nowy Sącz zam. Marcinkowice,
Julian Król ur. Nowy Sącz zam. Marcinkowice,

09.05.2015 r.

Oliwier Mróz ur. Nowy Sącz zam. Marcinkowice,

23.05.2015 r.

Aleksandra Wójs ur. Nowy Sącz zam. Klęczany,
Bartosz Plata ur. Nowy Sącz zam. Marcinkowic,



Pamiętajmy w modlitwie o naszych nowych Siostrach Braciach.

Sakramentalny związek małżeński w naszym kościele zawarli:

30.05.2015 r.

Marta Tyrkiel i Anton Hofer –



Nowym małżonkom życzymy, aby Chrystus obecny w ich życiu umacniał ich miłość i napełniał radością.

Z naszej wspólnoty parafialnej odeszli do Domu Ojca:

+ Andrzej Szkaradek l. 64 zam. Marcinkowice

*Miłosierny Jezu, obmyj ich z grzechu swoją najdroższą
Krwią i otwórz przed nimi
bramy Niebieskiego Jeruzalem.*



Parafia Rzymskokatolicka w Marcinkowicach MSZE ŚW.

Dni powszednie:

- 6³⁰
- 18⁰⁰ (w okresie jesienno-zimowym
o godz. 17.00)

Niedziele:

7⁰⁰, 8³⁰, 10⁰⁰, 11³⁰, 16⁰⁰

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna w czwartki i piątki
w godz. 8⁰⁰ – 9⁰⁰ oraz 17⁰⁰ – 19⁰⁰
Dla narzeczonych: w piątek
w godz. 16⁰⁰ – 20⁰⁰
W sprawach pilnych o każdej porze.

BIBLIOTEKA

Czynna:
Wtorek
Środa 13⁰⁰ – 18⁰⁰
Czwartek
Piątek

DOM PARAFIALNY

Pon. – Pt. 17³⁰ – 21⁰⁰
Sobota – 17³⁰ – 20⁰⁰

KATOLICKA PORADNIA RODZINNA

Dla narzeczonych:

I spotkanie: II piątek miesiąca godz. 18.30
II spotkanie III środa miesiąca godz.
18.30
III spotkanie ostatni piątek miesiąca
godz. 18.30
tel. 507 159 527

Dla małżonków:

III środa miesiąca – godz. – 18³⁰

ADRES

Parafia Rzymskokatolicka
Niepokalanego Serca NMP
Marcinkowice 3
33-393 Marcinkowice

Tel. (018) 443-31-19
(018) 443-32-18 wikariusze
(018) 443-32-41 wikariusze

<http://www.parafiamarcinkowice.pl>

Redakcja: ks. Józef Babicz (asystent kościelny), Zofia Golińska,
Jacek Kwiatkowski, ks. Andrzej Kmiecik, ks. Krzysztof Mirek, Jerzy Mróz,
Marta Gródek-Piotrowska, Zenon Tabor, Monika Tobiasz (oprawa graficzna),
Łucja Wróbel (redaktor naczelny).

Konto parafialne BGŻ Nowy Sącz 04 2030 0045 1110 0000 0024 1660

Skład, druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji tekstów,
a także opatrywania ich własnymi tytułami